

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości przy-
mują się tylko w ekspedycji.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość Gaz. W. Ks. Pozn.

Przesłano z Berlina dnia 25. Września 1854 o godzin. 10. min. 54.

Odebrano w Poznaniu dnia 25. Września 1854 o godz. 12. min. 48.

Paryż, d. 25. Września. — Dzisiejszy Monitor zamieszcza depeszę z Bukaresztu z d. 22. Września, w której donoszą, że wojska sprzymierzone wylądowały pod tak zwaną starą warownią, o 7 lieues na północ Sewastopola. Mieszkańcy okazują się przychylnymi i dowożą żywność. Wojska miały wyruszyć przeciw Sewastopolowi, sądzą, że staną tam dnia 20. b. m.

Depesza lorda Raglan do marszałka St. Arnaud i do Omera baszy datowaną jest ze starej warowni dnia 17. Września, potwierdza tę wiadomość i donosi o wylądowaniu artylerji.

Telegraficzne wiadomości.

Petersburg. 17. Września. — Cesarz odbył w Peterhofie przegląd nad wyborczym pułkiem gwardji i konnymi grenadierami. Wojska te wraz z namiotami i polowemi narzędziami równie poszły w pochód.

Marsylia, 22. Września. — Z Jerozolimy donoszą, że w d. 21. Sierpnia odbył łaciński patriarchy uroczysty wjazd do Jerozolimy w towarzystwie konsulów Austrii i Francji, przy okazałej asystencji katolików, a nawet i muzułmanów.

Paryż, 24. Września. — Dzisiejszy Monitor zawiera w swojej części nieurzędowej wiadomość, że po odbytych konferencyach między Austrią, Anglią i Francją pod względem obsadzenia księstw naddunajskich, zarówno wolno jest obsadzić je Francuzom, Anglikom i Turkom i że austriackie obsadzenie nie może przeszkadzać działaniom zaczepnym i odpornym wojsk sprzymierzonych w tych księstwach.

W skutek tego rozkazał cesarz austriacki generałowi Hess pod dn. 21. b. m. nie wstrzymywać ruchów tureckich naprzeciw Galaczowi, Ibraile, gdyby te działania Omer basza poczytał za potrzebne.

Berlin, 24. Września, — Naj. Pan raczył nadać następującym kr. bawarskim urzędnikom ordery: 1) orla czerwonego 1 klasy prezesowi ministerstwa bar. von der Pforten i wielkiemu mistrzowi ceremoni hr. Yrsch; 2) orla czerwonego 2 kl. tajn. radcy legacyjnemu Dr. Doenniges, podkomorzemu bar. Lerchenfeld, majorowi bar. Zoller; 3) orla czerwonego 3 klas. majorowi hr. von la Rosée radcy gabinetowemu Pfistermeister; 4) orla czerwonego 4 kl. sekretarzowi nadwornemu Hoffmanowi, tajn. sekretarzowi domu hr. Masser i radcy komisyi Waagen.

Berlin, d. 22. Września. — J. kr. W. rejent badeński wyjechał do Karlsruhe.

Berlin, d. 23. Września. — Naj. Pan wrócił z manewrów wojskowych pod Glasow do Poczdamu.

— (Z kor. Cz.) Mowa jest ciągle o niustających układach Prus i Austrii względem dalszego co do traktatu kwietniowego porozumienia się. Nie można wątpić, że do tego porozumienia się przyjdzie. Wszakże nie za pośrednictwem bundestagu, jako trzeciego sprzymierzeńca, którego początkowo czyniono niejako rozjemcą różnicy opinii zaszłej pomiędzy dwoma naczelnymi sprzymierzeńcami. Austrija i Prusy usiłują załatwić poprzednio różnicę tę pomiędzy sobą, i z gotową umową wystąpić do bundestagu. Jest to oczywiście droga, raz daleko praktyczniejsza, bo krótsza, drugi raz o wiele roztropniejsza, bo nie wystawiająca możebnej niezgody bundestagu na języki publiczne. Przypuszczać zaś nie można, aby bundestag z podrzędnych jakich powodów, mianowicie z chęci zastrzeżenia politycznej swej udzielności, odrzucił to co Austrija i Prusy w interesie Niemiec postanowiły. Trwające dotąd pomiędzy temi dwoma państwami umowy są także przyczyną, która wstrzymuje rozpoczęcie dalszych obrad bundestagu oczekiwanych już w zeszłym tygodniu. Jest mniemanie, że Austrija i Prusy zawieszą ostatnie słowo umowy swojej co do ubezpieczenia interesów Niemiec czy to przez odnowienie i uzupełnienie traktatu kwietniowego, czy przez nowy traktat, aż do ewentualnego wypadku wyprawy krymskiej, której rezultat, zaprzeczyć niemożna, pomyślny lub niepomyślny dla państw zachodnich, chociaż nie zmieni dotychczasowego stanowiska państw niemieckich względem stron wojujących, to jednak wpłynąć może stanowczo na tem zgodniejsze i silniejsze połączenie się ich po-

między sobą. Tak Austrija jak Prusy wiedzą zapewne już dziś, co w tej lub owej ewentualności wyprawy krymskiej uczynią, ale jest to może wymagalnością rozumu politycznego, aby ostatniego słowa nie wymawiać, dopóki jest jaka taka nadzieja, że i bez niego spór skończonym być może. Mniema wielu, że wzięcie lub zbурzenie Sewastopola spowoduje natychmiast przerwanie się państw niemieckich na stronę zachodu, nie aby przeciwko Rossji rozpocząć wojnę, lecz aby ją zmusić moralnie do przyjęcia odrzuconych warunków pokoju. Ja mniemam, że właśnie przeciwnie się stanie. W interesie państw niemieckich, jak to same nieraz wypowiedziały, leży, zwycięskiej Rossji kłaść tamę, aby granic umiarkowania nie przestępowała, zwyciężonej dawać pomoc, aby była w stanie, tworzyć wraz z niemi równowagę przeciw zachodowi. Ten to wzgląd przyczynia się niemało do tego, że Rossja trwa nieporuszona w swych przedsięwzięciach. Można ją upokorzyć, ale wyrzucić nie ma podobieństwa, tylko zupełnie innego rodzaju wojnę.

Powiadają mi, że Petersburg przedstawiał obraz sądu ostatecznego, gdy nadeszła chwila zdecydowania się na odpowiedź dotyczącą wiadomości rekojmii pokoju. Wszyscy członkowie familii cesarskiej, z nimi kanclerz państwa hr. Nesselrode i inni wielcy dygnitarze państwa, błagali na kłęczkach cesarza Mikołaja, aby przyjął podstawę układów, znanymi czterema punktami rekojmii opisaną. Jedyny w. ks. Konstanty, ulubieniec cesarza, stał niewzruszenie przy ojcu, obstając za bezwzględne odrzucenie tychże. Głos jego przemógł, a dumna odpowiedź, którą zaprzeczył, że nie zadziwiła Europę? Tylko samochwalstwo miłości własnej chęci się bezwstydnie. że taką odpowiedź przewidywało. Rossja stawiając kartę na va banque, nie liczyła może na to, że bankierowie nietylko się nie cofną, lecz że rozbici, stawią może drugą, większą jeszcze sumę do gry. że się nie cofnęli, to widać z wyprawy krymskiej; czy będą rozbici, to pokaże jej rezultat; czy wystawią drugą, większą sumę, to zapowiedział już Monitor. Czekałmyż więc ostatecznego końca. Na doradcach i pośrednikach nie zbywa. Pora zimowa nastęrczy sposobność do namysłu. To pewna, że Sewastopol nie zdecyduje walki, chyba, że zwycięscy zadowolą się jego zniszczeniem, zostawiając nierozwiązaną sprawę wschodnią pod strażą niustającego zbrojnego pokoju.

Szwecya.

Post-och Jour.-Tidn donosi, że między gabinetem szwedzkim i petersburskim toczy się spór z powodu jednej przestrzeni ziemi położonej nad morzem lodowatym, dokąd norwegscy Lappowie w czasie lata wypędzali swoje renyfery na pastwisko. Teraz tego wzbrania im rząd rosyjski. Storting wziął tę rzecz pod roztrząsanie i pokazało się, że postępowanie to rządu rosyjskiego ma głębsze powody polityczne, niż chęć przywłaszczenia sobie tej ziemi, od wieków używanej przez Lappów norweskich.

Południowy teatr wojny.

Kopirte Zeitungs-Korrespondenz zamieszcza bliższe szczegóły o wylądowaniu wojsk sprzymierzonych pod Eupatorią, jak następuje: dnia 8. Września za przybyciem armady pod Ilian Adassi, wysłano oddziały floty na blokadę Odessy, Jenikale, Anapy i Kaffy, dokąd już przybyły. Główna wyprawa zatrzymała się z powodu przeciwnych wiatrów pod Ilian Adassi. Dnia 13. w południe dano rozkaz do wyjścia pod żagle ku Eupatorii, ponieważ wiatr sprzyjał. Przybito do brzegów wkrótce szczęśliwie. O godzinie 5 z rana w czwartek 14. Września, w dzień podwyższenia krzyża, zatknęto trzy chorągwie sprzymierzonych wojsk na brzegu krymskim, poczem nastąpiło lądowanie. Batalion francuzkich strzelców i batalion angielski naprzód stanęły na lądzie. Wojsko z artylerją wynoszące 60,000 wysadzono na ląd częścią za pomocą małych barek, częścią pomniejszych statków parowych. Całe wylądowanie odbyło się jak najporządniej i najszybciej, o godz. 9 z rana już było 15,000 wojska na lądzie. Sapery przy pomocy piechoty i robotników bulgarskich usunęli wszelkie zasieki, przeszkody, rowy i naprawili drogi. Jeszcze nienadeszło południe, a już ruszyły strażne przednie w dwóch kierunkach przez Simferopol i Bakczyseraj do Sewastopola. O godzinie 4 po południu, kiedy parowiec z temi wiadomościami odbijał od brzegu krymskiego, większa część wojska wylądowała. Rosyanie, jak się zdaje, zajęli stanowiska góryste, które się zaczynają od Simferopola. Wylądowanie nastąpiło przy przylądku Baba, przy którym leży miasto słabo obwarowane Eupatoria (po rosyjsku zwane Kozłów). Eupatoria leży o 18 lieus od Sewastopola odległa. Morze przy przylądku Baba o pół lieu od brzegu jest głębokie od 10—12 stóp. Okolice około Eupatorii tworzy step nieprzeprzany. Na wschód Eupatorii, niedaleko morza leży wielkie jezioro, między którem a morzem prowadzi droga, tak że pierwsze zajęcie stanowiska przez wojska było zakryte jeziorem. Mieszkańcy z pobliskich wsi pospieżyli do przylądku Baby, bardzo się dzi-

wili nowym przybyzszom, nie chcąc wierzyć własnym oczom, ale nie stawiali żadnego oporu. Eupatoria mała tylko ma załogę, która zapewne bronić się nie będzie.

— Wiedeńska Presse zadaje sobie pytanie: jakiż cel może być tak dalekiego wylądowania od głównego celu wyprawy, jakim jest Eupatoria względem Sewastopola, kiedy były środki na bliższe wylądowanie? Tenże dziennik ku objaśnieniu tego pytania przytacza następujące szczegóły z pisma nadesłanego z Malty pod d. 12. Września. W niem mówi korespondent: wojsko wylądowało w Krymie przy brzegu Kongia, odległego kilka mil od Sewastopola i to w nocy, pod zasłoną artylerji floty. Korpus inżynierów naprzód wylądował, dla rozpoznania okolicy i przekonaniu się, gdzie Rosyanie miny pozakładali. Po tym korpusie wylądowali strzelcy, potem Szkoci, a nakoniec zuawy. Następnie sprowadzą 30,000 koszar napęcznionych ziemią, których użyją do wzmocnienia szanów. — Naprzód wojska sprzymierzone uderzą na warownię, która góruje nad Sewastopolem, równocześnie rozpocznie bombardowanie flota. Skoro pierwsza warownia będzie zdobytą, Sewastopol musi kapitulować.

— Telegraficzna depesza zamieszczona w Pressie wiedeńskiej z d. 19. Września brzmi jak następuje: Oddział wojsk sprzymierzonych obsadził Eupatorię w Krymie bez oporu. Właściwe wylądowanie nastąpi niedaleko Sewastopola.

Wiedeń, 22. Września. — U nas, jak naturalnie, o niczem innem teraz nie rozmawiają, jak o wylądowaniu wojsk sprzymierzonych na Krymie i chociaż wiadomości rozmaite krążą o miejscu wylądowania, przecie nie ulega żadnemu wątpliwości, że w dniu 14. b. m. połączone armie stanęły na półwyspie krymskim. Dziś upowszechniła się pogłoska, że już przyszło do znacznej bitwy, w której Rosyanie zostali pobici. Dziś nadeszły do poselstwa rosyjskiego nowe niepomyślne wiadomości z Krymu, z których domyślają się, że wojska sprzymierzone staną pod Sewastopolem d. 20. b. m.

Wiedeń, 22. Września wieczorem. O wylądowaniu wojsk sprzymierzonych na Krymie obiegają nowe i sprzeczne z telegraficznymi wiadomości. Wojska wylądowały pod przyłaskiem Baba, ale dotąd niema wiadomości, czyli Eupatoria znajdowała się d. 14. b. m. w ręku sprzymierzeńców. Rosyanie pilnowali Bałaklawy, a nie Eupatorii, ponieważ eskadra wysłana do Anapy zatrzymała się na pozór przed Bałaklawą, jakoby tam chciała wojsko na ląd wysadzić i dopiero dn. 14. Września dalej popłynęła, gdy otrzymała wiadomość, że wylądowanie udało się pod Eupatorią.

Ciężkich dział nie sprowadzono pod Babę, tylko je powieziono na okrętach ku Sewastopolowi. Lekkie działa dadzą się łatwo prowadzić drogą z Eupatorii. Wszystkie posiłki, które z Francji lub Anglii nadchodzą, idą wprost do Krymu, a nie do Warny.

Okręty przeznaczone na blokadę Sewastopola, które w dniu 14. także przybyły pod przyłaskiem Baba, poruszają się z wolna nad brzegami, trzymając się zawsze na linii maszerującego wojska ku Sewastopolowi i Chersonozowi. St. Arnaud i Raglan udadzą się d. 15. m. b. z głównymi kwaterami na ląd. Wier Saks, na wschód od Eupatorii, wyznaczoną jest na pierwszą główną kwaterę. Zorganizowane pospolite ruszenie dotąd się nie pokazało, owszem ludność okazuje się przychylną wojskom sprzymierzonym. Sądzą, że wojska połączone staną w czterech dniach przed Sewastopolem.

Niesie pogłoska, że admirał Nachimów otrzymał rozkaz od księcia Menszykowa, że jeżeli flota rosyjska w porcie będzie zaatakowana, natenczas ma podnieść kotwice i przełamać linią nieprzyjacielską, wyjść na pełne morze i szukać ocalenia w oznaczonym innym porcie. Książę Menszyków wychodzi z tej zasady, że lepiej jest stoczyć bitwę na otwartym morzu, niż dać się upiec w porcie. Admirałowi Nachimowi przydano admirała Kornilowa znanego z misji do Aten. Jenerał Czeodajew jest gubernatorem i komendantem wojsk pieszych w Sewastopolu.

Według wiadomości z Warny pod dn. 13., przybyło tam 5000 wojska tureckiego, które odtąd tworzy tam garnizon. Na wyprawę przeznaczone wojsko, 12,000 Francuzów, 6000 Anglików i 6000 Turków niedaleko Warny wsiada na okręty. Po odejściu tych rezerw pozostanie ku obronie Warny tylko 6000 wojska a w porcie stać będą dwa wojenne okręty.

— Patrie mówi o planie działań wojsk sprzymierzonych na Krymie, co następuje: wojsko wylądowało w Eupatorii, ma drogę na lewo ku Perekopowi, który jest kluczem lądowym do Krymu, na prawo Sewastopol, właściwy cel wyprawy. Wojsko w tych dniach stanąć może przez Kontongan, Togaili, Naeman w Prekopie, a w 4 dniach przez Simferopol, który jest stolicą Krymu, pod Sewastopolem. Dobra droga pocztowa prowadzi do ostatniego miasta. Po wylądowaniu jedna część wojska zwróci się zapewne ku Perekopowi, aby półwysp zupełnie odciąć lądem Rosji i odciąć wszelkie posiłki nadciągające rosyjskie, większa atoli siła naszych pójdzie przez Sak Tutal ku Simferopolowi. W odległości 8 kilometrów od tego miasta znajduje się wielka droga pocztowa, która idzie z Perekopu do Sebastopola. Wojska sprzymierzone przez wylądowanie w Eupatorii zyskały jednym zamachem: 1) piękny plac broni Eupatorię, na której działania opierać się będą, 2) wyborną linię operacyjną, po której można w dwóch dniach przybyć do stolicy kraju przeznaczonego na zdobycie; 3) odcięty od Rosji ten kraj tak, że żadne posiłki nadchodzić nie mogą lądem, gdy morze dla nich jest zamknięte; 4) jeżeli wojska sprzymierzone nieodeprą Rosyanie na brzegi, natenczas staną pod Sebastopolem najmniej obronnym od strony lądu. Ciekawi jesteśmy, czyli Rosyanie pokażą się tak dzielnymi, jak Turcy w Silistryi.

Francya.

Paryż, d. 20. Września. — Monitor zamieszcza następującą depeszę: Bordeaux, dnia 19. Września wieczorem o godz. 5½. Cesarzowa przybyła do Bordeaux. Cesarz czekał na nią u dworca kolei. Naj. państwo byli przedmiotem najwyższego uniesienia. W ciągu dnia zwiedził cesarz kilka publicznych gmachów. Przy wejściu do katedry przyjmował Naj. Pana jego eminencja kardynał arcybiskup na czele duchowieństwa. Ludność po drodze wydawała okrzyki najprzychylniejsze cesarzowi.

— Książę Józef Bonaparte znajduje się od kilku dni tutaj, zaraz po swoim przybyciu był na posłuchaniu u cesarza, który go przychylnie powitał. Książę ten jest synem księżny Zeneidy, córki króla Józefa.

— Pan Lagueronniere kazał ogłosić, że podana wiadomość przez dzien-

niki, jakoby objął dyrekcyą Monitora, jest płonną, ponieważ urząd radcy stanu niezgadza się z dyrektorstwem politycznego dziennika.

— Nad luvrem i przedłużeniem ulicy Rivoli pracują aż do godziny 10 wieczorem.

— Jeneralny inspektor służby zdrowia przy armii wschodniej Dr. Levy, został zamianowany komandorem legii honorowej.

— Liczba ułaskawionych całkowicie lub w części więźniów grudniowych żyjących na deportacyi, wynosi 314.

— W tych dniach rozpoczyna się manewra w obozie północnym na największe rozmiary, tak że 100,000 wojska brać będzie w nich udział i będą oblegały Calais, gdzie przeznaczono kilka warowni na wysadzenie w powietrze. Do tych liczą warownią Nieulay.

— Wedle dziennika touluskiego, przybył tam w dniu 17. Września poseł amerykański pan Soule.

— Cesarza spodziewają się w Paryżu dziś wieczorem między 6 i 7 godz. Cesarzowa znajduje się przy cesarzu. Nie pomału zadziwiło, że tak wcześniej Naj. Państwo wracają do Paryża. Oczekiwano ich dopiero w d. 23. Września. W dworcu kolei żelaznej orleańskiej wielkie poczyniono przygotowania na ich przyjęcie. Cesarz z cesarzową już jutro opuszczą Paryż i udadzą się na zamek w Compiegne, gdzie cesarz przez krótki czas zabawi i uda się do obozu w Boulogne.

— Wielu u nas niewierzyło telegraficznej depeszy z Wiednia, jakoby Odessa była bombardowana; natomiast inni utrzymują, że miasto to zostało obsadzone przez wojska sprzymierzone i że o tem Monitor jutro albo pojutrze doniesie. O wyprawie do Krymu nieodebrano dotąd w Paryżu pewnych wiadomości.

— Dziś nadeszły tu listy z Konstantynopola z d. 10. Września. Z wysp węzowych otrzymano wiadomość, że przeciwnie wiatry wstrzymały flotę przy tych wyspach aż do d. 8. b. m., ale że nazajutrz wybierała się w dalszą podróż. Według listu jednego oficera, wynosiła siła wojska przeznaczonego na wyprawę tylko 62,000, to jest 27,000 Francuzów, 23,000 Anglików i 12,000 Turków. Zarazem twierdzi ów oficer, że wylądowanie wojsk nastąpi w trzech miejscach równocześnie pomiędzy Eupatorią a Sewastopolem. Jeden transport z Anglikami przybył do Konstantynopola i otrzymał rozkaz, aby natychmiast odszedł do floty połączonej. Jeden okręt, który przybył do Konstantynopola z Odessy, widział flotę w dniu 8. b. m. u wysp węzowych. Z rana d. 10. b. m. przybył parowiec »Cyane«, który opuścił flotę dnia 8. b. m. podczas burzy. W Konstantynopolu upowszechniła się pogłoska, że Omer basza podał się do dymisji, w skutek nieporozumień powstałych pomiędzy nim a dowódcą austriackim. Pogłosce tej dla tego uwierzono, że wielu przyjaciół tego wodza tureckiego wybierało się do wyjazdu naprzeciw niemu. Pan Bruck żąda wydalenia wszystkich wychodźców z księstw naddunajskich. Wymienił między innymi hr. Zamojskiego. Hr. Zamojski zajmuje się teraz powiększeniem korpusu Zadika baszy, i oczekuje 400 Polaków uzbrojonych z Francji. Do Konstantynopola wrócił z Warny Ferhad basza (baron Stein), dokąd go był powołał marszałek St. Arnaud, celem skombinowania działań nad brzegami kaukaskimi, równocześnie z działaniami wojsk sprzymierzonych na Krymie. On podał marszałkowi bardzo ważne wiadomości dotyczące topografii półwyspu krymskiego. Inny list wspomina, że w Konstantynopolu obiegła pogłoska, że pierwsza dywizja złożona z 24,000 już wylądowała i przytym czyni wzmiankę, że flota podzieliła się na pięć dywizji, na dwie francuskie, dwie angielskie i jedną turecką.

— Dowódca armii w Batum Mustafa basza, miał odejść w dniu 16. na miejsce swego przeznaczenia i mieli mu towarzyszyć obecni teraz w Konstantynopolu dowódcy czerkiescy, tudzież kapitan francuski Mauduit. Ostatni jedzie w nadzwyczajnej misji od cesarza Francuzów do Sumli.

Anglia.

London, 19. Września. — Wyprawa przeciw Krymowi jest powodem Timesowi do następujących uwag: słusznie mówią, że ta wyprawa jest jedyną w swoim rodzaju, bo porównując ją z wylądowaniem Sir Ralpha Abercrombego w Egipcie, trzeba powiększyć miarę wyprawy na Krym o czterykroć. Niektórzy z najznajomitszych autorów wojskowych utrzymywali, że taka wyprawa nawet dokonana być nie może, ponieważ wychodzili z tej zasady, że potrzeba 60 do 80,000 wojska, jeżeli chcemy uderzyć na jakie większe mocarstwo wojskowe ze skutkiem, ale taki przewóz wojska i przyborów wojennych przechodzi siły każdego państwa. Do tych uwag łączono inne podobnego rodzaju. Tak np. wojsko wysadzone na ląd znajduje się w niekorzystnym położeniu, bo musi stawiać czoło nieprzyjacielowi, który znajduje się w posiadaniu wszelkich mocnych stanowisk kraju, gdy tymczasem wojsko lądujące niema poza sobą nic, okrom morza. Wojsko takie może w skutek burzy być odciętem od pływającej podstawy operacyjnej i od dowozów żywności, tudzież od możliwości odwrotu. Na takie ogólne zarzuty możemy dać trafną odpowiedź. Krym tak osobliwie jest położonym półwyspem i tak oddzielnym od rosyjskiego stałego lądu morzem, jeziorami i stepami, że jest dostępniejszym sprzymierzonym wojskom od strony morza, aniżeli Rosyanom od lądu i że daleko Rosyanom jest trudniej skupić siły swoje wewnątrz tej części dalekiej krainy, aniżeli nam zebrać wojska nasze nad brzegami. Ani stan kraju, ani charakter ludu nienadarzają żadnej pomocy, którą zazwyczaj naród znajduje, gdy stawia do swojej obrony. Co pozostało z krajowców w Krymie, to są muzułmani i mało się troszczą o panowanie rosyjskie. Z tych tedy powodów, Krym więcej jest podobnym do kraju zawojowanego i zależnego od Rosji, aniżeli częścią państwa rosyjskiego a jeżeli się uda naszym siłom obsadzić linią Prekopu, który się ciągnie w poprzek między morza, natenczas Krymu bronić będzie można przeciw wszelkim nadchodzącym z głębi Rosji posiłkom. W roku 1736, kiedy Rosyanie poraż pierwszy pod Munique do Krymu wkroczyli, znaleźli tę linię tak silną, że dziejopisarz owej kampanii opowiada, że była niepodobną do wzięcia, gdyby się w innym ręku znajdowała, a nie w tatarskim.

London, 20. Września. — Nasze dzienniki ogłaszają obszerne instrukcje datowane pod d. 3. Września, które rozdano pomiędzy wojsko angielskie przy jego odejściu z Warny na wyprawę. W pierwszym paragrafie jest mowa o uderzeniu na Krym, co też jest najważniejszą w całej instrukcyi, chociaż jeszcze podejrzują, aby wyprawa wyszła przeciw Krymowi. W ogóle

jednak mało można wyrozumieć z całej instrukcji, jaki jest plan całej kampanii. Powiedziano w niej o sposobie wylądowania, o opatrzeniu żołnierzy w żywność, o sposobie noszenia tornistrów, ale gdzie to wylądowanie nastąpi, nie powiedziano, również o innych ważnych rzeczach w tej instrukcji nie wspomniano. Instrukcje te mimo niejasności, posłużyłyby nam do obszerniejszych uwag nad wyprawą, gdybyśmy byli pewni, że wyprawa na Krym przyjdzie do skutku.

— Times powiada, że floty zgromadziły się w 10. Września u wysp weżowych, nazajutrz zaś puściły się w dalszą drogę, tak że mogły w d. 13. Września stanąć na miejscu przeznaczenia, jeżeli im wiatr sprzyjał. Times kończy swoje uwagi o wyprawie następującymi słowami: z rozkazu wydane go do kawalerii, że niema być wziętą naprzód do wylądowania, chociaż na to ma się przygotować, wyprowadzamy ten wniosek, że dowódcą sprzymierzonym więcej chodzi o uderzenie niezwłoczne na Sebastopol, aniżeli o kampanię wewnątrz Krymu o tej porze i nie wątpimy wcale, że postanowienie to jest właściwem, bo inaczej nieprzyjaciel musiałby należycie być silnym do przerwania był stanu oblężenia.

— Okręt „Algiers” zawiezie wkrótce znaczną ilość amunicji, tudzież 600 marynarskich żołnierzy na czarne morze. Szrubowa fregata „Dauntless” o 31 armatach, którą reparaują w Portsmouth, wyjedzie na morze w przyszłą sobotę.

— Standard twierdzi, że admirał Napier nie obejmie na nowo naczelnego dowództwa nad flotą morza bałtyckiego. Lord Aberdeen z początku ofiarował dowództwo nad nią lordowi Dundonaldowi (byłemu lordowi Cochrane), którego tenże się chciał podjąć pod tym jedynie warunkiem, aby mu było wolno działać na własną rękę.

— Wedle doniesień z Odessy z d. 8. Września panowało tam wielkie niezadowolenie z powodu ogłoszenia, że wywóz zboża aż do dalszego nie będzie dozwolonym. Straty producentów są z tego powodu niezmiernie. W roku przeszłym wywieziono z czarnego i azowskiego morza 4 miliony kwarterów po cenie 40 szylingów w przecięciu za kwarter. W tym roku było żniwo bardzo obfite i dla tego za kwarter nawet nie można dostać 10 szelągów. Równie źle płaci siemie lniane.

— Times mówi: wczoraj głoszone, że otworzył się handel z księstwami naddunajskimi przez ujście Suliny, ponieważ Rosyanie opuścili swoje stanowisko pomiędzy Galaczem a owym miejscem. Tymczasem rzecz się ma inaczej. Rosyanie wprawdzie opuścili Galacz i Sulinę, ale że są w posiadaniu północnego brzegu tej rzeki, który między Galaczem a Suliną tworzy granicę Bessarabii, przeto tylko neutralne flagi w celu handlowym mogą przepływać z Dunaju na morze czarne.

Hiszpania.

W Paryżu otrzymano w d. 20. b. m. telegraficzną wiadomość z Madrytu d. 18. Września. Cholera niewzmagala się tam więcej, chociaż jeszcze tu i owdzie zapadały na nią niektóre osoby. Królowa udała się w d. 17. b. m. wieczorem do Prado na rezydencję. Rozwiązano junty w Korunnie, Lugo i Orense, ponieważ wybrały sobie centralną juntę dla całej Galicji.

— Dzienniki madryckie z 15. Września zbijają pogłoski o zmianie ministerstwa. Clamor Publico mówi z tego powodu: zajmują się teraz wiele ministrem spraw wewnętrznych Santa Cruzem, ministrem sprawiedliwości Alonsom i ministrem marynarki Salazarem. Tak prosi np. pewna osoba wpływ znakomity posiadająca pana Santa Cruz, aby oddalił tego lub owego gubernatora prowincji, z powodu jego kandydatury wyborczej, pan Santa Cruz odmawia, a ztąd gniewy! Pan Alonso ma całe teokratyczne stronnictwo i biskupów przeciw sobie. Panu Salazarowi przypisują za zbyt postępowe pojęcie. Jakkolwiek bądź, musimy wyznać, że ministrowie, chociaż niezupełnie doskonali, ale posiadają publiczne zaufanie. Ich stanowisko jest zbyt trudne i dla tego niejednemu trzeba im wybaczyc.

— Wiele cudzoziemców otrzymało rozkaz do opuszczenia Madrytu, a niektórych z nich odprowadzono do Portugalii. Równocześnie mówi Espana, że wielu wychodźców Madryt opuściło i jedzie do Londynu za paszportami państwa, które nie w najlepszych zostają stosunkach przyjaźni z nami. Wiadocznie, że tu mowa jest o posle amerykańskim. Podobno przeciw markizowi Albaidzie (Orense) wydano rozkaz aresztowania.

— O'Donnell po napadzie cholerycznym wrócił tak dalece do zdrowia, że znów zajmuje się sprawami swego wydziału.

— Salamanka znów mieszka w swoim pałacu w Aranjuez.

— Infant Don Enrique kazał się zapisać przez prezesa junty pana Olea, do gwardji narodowej i złożył jej powinszowanie z powodu jej przywiązania do wolności i porządku.

— Cywilny gubernator w Barcelonie Madoz, przesłał cholera dotkniętym i ich rodzinom wsparcie 47,000 realów z własnej kieszeni.

— Według Espany otrzymało kilku generałów i oficerów, a między innymi i adjutant generała Prima, komendant Pita i dowódca kawalerji Rosel, rozkaz do opuszczenia Madrytu i zamieszkania w prowincjach z wyjątkiem Nowej i Starej Kastylii, tudzież Nawarry.

Turecja.

Monitor umieszcza list z Konstantynopola bez daty wprawdzie, ale opisujący niejako położenie rzeczy w Turcji, i rzucający światło na wielką liczbę szczegółów. Pisany do tego dziennika, zapatrjuje się naturalnie ze stanowiska francuskiego, ale z drugiej strony nosi cechę na polurządową, i więcej zaufać mu można aniżeli zwykłym korespondencyom. Osnowa jest następująca.

Wyprawa do Krymu jest nareszcie pewnością i atak na Sebastopol niezawodny. Wielkie to postanowienie, którego przeczuwać dawały echa rad wojennych i poważne rozmyślania polityki, oznajmił wojskom połączonym, wschodowi i całej Europie rozkaz dzienny marszałka St. Arnaud, gdzie szlachetny zapal bochaterskich zapasów jakie się rozpoczyna, i patryotyczne twierdzenia bliskiego zwycięstwa z wymowną wyrażone są energią.

Rosya ma być ugodzona w samo serce wszystkich ambitnych nadziei jakie żywi względem wschodu, a które zagrażają bezprześcannie i od dawna równowadze świata. Sebastopol jest cytadelą, która osłania flotę gotową zaw sze Bosforowi zagrażać, jest mostem rzuconym, który w myśli cesarza już od dawna łączy Petersburg z Konstantynopolem. Floty więc tej pozbawić trzeba Rosyą, aby mocarstwo to na drodze do wschodu same tylko niepodobieństwa spotykało, trzeba odjąć Rosy stanowczo nawet szanse przypadku.

Po długich dopiero rozprawach i dojrzałym namyśle, wybrano ze wszystkich pozycji rosyjskich na morzu Czarnem, które atakować można najtrudniejszą, aby od niej rozpocząć. Los wojny wprawdzie jest zawsze niepewny; ale pomimo późnej pory, konieczność aby uprzedzić ważne posiłki, które rząd wysłał do Krymu, zmusza do przybrania napadu na Sebastopol w rozmiary ogromnego zamachu (*coup de main*), a nadzieja ukończenia za jednym rzutem wojny wschodniej, lub przynajmniej nadzieja sprowadzenia jej w ciasne rozmiary, warta jest aby się odważyć na takie przedsięwzięcie.

Wypadało albo odłożyć na rok przyszły kampanię Krymską, albo nagle ją odbyć: ta ostatnia alternatywa odpowiadała lepiej politykom, którzy chcą aby zapasy w jakie weszła Rosya z mocarstwami zachodnimi, zakończyły się niezostawiając żadnych niepewności na przyszłość; odpowiadała także lepiej zapalowi dowódców armii sprzymierzonej i niecierpliwości żołnierzy znudzonych wojną bez walki, która po trudach bez końca, po przebyciu ogromnej przestrzeni, po przetrwaniu chorób zaraźliwych, stawiała ich w obec obozów pustych, bo ich zbyt roztropny nieprzyjaciel nie czekał.

Niemozna jednak ukrywać, że wyprawa na Krym w położeniu dzisiejszem rzeczy jest jedną z najsmielszych jakie tylko historia nawet kiedykolwiek wzmiankuje. Uderza się bowiem w równą siłę a może w mniejszą, na nieprzyjaciela, którego broni pasmo murów i fortec. Lecz armie przechodzą i wzmacniają swe reputacje próbując dokonania takich czynów; a zresztą czyż niemożna się spodziewać cudu wojskowego od tego wyboru z trzech armii, które będą szły z sobą na wyścigi w zapale i odwadze; od tej sprzymierzonej floty, gdzie duch dawnych zapasów ożywi się w formie współzawodnictwa o śmiałość i poświęcenie się?

Największa część wojska anglo francuskiego i 10,000 wojska wyborowego tureckiego, udadzą się na dwa zawody na brzegi Krymu w bliskości Sebastopola. Skoro tylko te wojska wylądują, pójdą do walki bądź przeciw wojskom rosyjskim, jeżeliby te chciały bronić pozycji otaczających Sebastopol, bądź też przeciw samemu miastu, jeżeli wojska rosyjskie będą czekać dopiero pod zastoną murów swych strasznych gości.

Jeżeli Sebastopol będzie wzięty, armie połączone dokonają czynu świętego, który do reszty zdemoralizuje Rosyą i ułatwi nadzwyczajnie przywrócenie pokoju. Gdyby przeciwnie liczba Rosyan będących w Krymie była znaczniejsza aniżeli raporta domyslać się kaza, gdyby miasto trwało w swęj obronie, gdyby pora roku przyniosła jakie przeszkody za kilka tygodni; na koniec gdyby armii jakiej rosyjskiej znacznej udało się przyjść w pomoc armii Krymskiej, skończyłoby się wszystko na tem, żeby armie połączone wsiadły znowu na okręty, a napad na Sebastopol rozpoczął by się z otwarciem przyszłej wiosny znowu pod innemi warunkami. Uderzyć raz na Krym, jest to ze strony Francji i Anglii, zobowiązać się, aby go zdobyć, i nikt nie wątpi, że zobowiązaniu takiemu zadasyć się stanie. Zdobyć Krym niech kosztuje co chce, lub też zostawić Rosy panowanie na wschodzie, oto alternatywa w jakiej Rosya postawiła mocarstwa zachodnie. Jakkolwiek mogą być wypadki które znieść wypadnie, ostateczne rozwiązanie nie może być wątpliwem.

JCW. ks. Napoleon opuścił Terapię i udał się do Warny, aby stanąć na czele swej dywizji. Zdrowie ks. nie jest jeszcze wcale w dobrym stanie, i trzeba było pewności, że jest wielkie niebezpieczeństwo, z którym walczyć wypadnie, że jest sposobność pokazania się w całym świetle odwagi, aby ks. natchnąć tą siłą, która przemogła osłabienia z choroby wypadłe. Ks. Cambridge wyjeżdża także dziś lub jutro, chociaż jeszcze do zdrowia zupełnie nie wrócił, które jednak tak mocno zagrożone nie było jak zdrowie ks. Napoleona.

Wiadomość o podpisaniu wielkiej części pożyczki tureckiej w Londynie i Paryżu, sprawiła tutaj wyborne wrażenie. Kurs wekslowy podniósł się w tej chwili w Konstantynopolu, i ważny ten sukces finansowy, odbije się bardzo korzystnie w kraju, podając łatwość rządowi tureckiemu do urzeczywistnienia ulepszeń które go zajmują. Czuć się to daje doskonale, że w miarę jak ramię mocarstw zachodnich odpycha Rosyą, państwo otomańskie wstępuje coraz więcej w wielką familię europejską, że jeżeli jeszcze wiele kłopotów chwilowych stawia zapory w wielu punktach, to jednakowoż przyszłość jego jest zapewniona i dostatecznych nabiera rękojm.

Zapowiedziane reformy na korzyść chrześcijan tureckich poddanych sultana i wyprawa na Krym, oto są przedmioty ogólnego zajęcia. Ciekawem byłoby zestawienie w tej opoce ukazującej się równocześnie zdobyczy Krymu i promulgacji nowego hatyszeryfu z Gulhany, który tak godnie inaugurował rząd obecnego sultana. Oskarżano tanzimat, że nie zaprowadził dość radykalnych reform w państwie otomańskim; ale ci, którzy się nie poznali na ważności tego politycznego aktu, nie znają również całego wschodu.

W tych krajach, gdzie obyczaje, religie i ustawy są niejako z sobą zlane i skute, a tworząc sieć bardzo zawiłą, stawiają jak najenergiczniejszy opór wszelkiej nowości, każda nagła zmiana jest niepodobna. Wielką siłą na wschodzie jest bezwładność, i nie ma żadnej analogii między ruchem umysłów w Europie a usposobieniem tychże w państwie otomańskim. Reformy dokonane przez sultana Mahmuda, wyszły od niego samego, a były tak śmiałością, że nikt inny w Turcji prócz niego o takich marzyć nie był w stanie.

Tanzimat jest jakoby chwila wytchnienia, punkt łączący reformy sultana Mahmuda zależące na tem, aby zakończyć ucisk przez zniesienie tych co uciskali, z reformami sultana Abdul Medżyda zależąciami na tem aby zaprowadzić postęp i dobry byt swego ludu. Tanzimat dzieląc i osłabiając straszną władzę będącą w ręku baszów, gubernatorów w państwie, rozbroił gnębiącą siłę; nadto dając wszystkim przewom rękojmie i nadzieję, rzucił fundamenta przyszłości. Loicznie jest więc dzisiaj rozszerzać w tym samym kierunku jak najwięcej dążność tanzimatu, dodając do niego reformy nowe, które umysły u jednych przyjmować będą u drugich znosić muszą. Prawo nowe, któreby zwał można prawem pośredniczącem ogłoszone zostało w państwie otomańskim przez tanzimat, i dąży do połączenia jeżeli nie do zespolenia zupełnego wszystkich poddanych sultana jakiegokolwiek religii lub pochodzenia. Nowe to prawo stopniowo rozwinięte utworzy nową Turcyą.

Uwolnić państwo od nacisku różnych wyznań, oto zadanie, które rozwiązać trzeba w Konstantynopolu, a przypomnieć sobie należy, przez jak okropne kryzysy przeszły narody najościwiejsze w Europie, zanim tego celu dopięły. Niema się więc czemu dziwić, że zastosowanie takiej nowej zasady na gruncie tak opornym jak wschód, idzie trudno i powoli; nie trzeba zapominać,

że urzeczywistnienie tych zmian i nowości jest raczej radą z konieczności powstałą i życzeniem rozumnego rządu, aniżeli żądaniem ludności zanadto nieświadomej, uprzedzonej, a nawet fanatycznej, aby być mogła za reformami w tem znaczeniu, jakie do tego wyrazu się wiąże nad brzegami Sekwany lub Tamizy.

Położenie obecne Rajasów naprzeciw Turkom, podobne jest do położenia niższych klas we Francji, w obec szlachty za Ludwika XIII. Ucisk gwałtowny ustał, lecz zostawała nierówność moralna bardzo znaczna, a wszystkie prawa społeczne opierały się nie na prawie abstrakcyjnem pojętym w samą swoją istotę, lecz na rozmaitych przywilejach. Trybunały krzyżowały się w swą władzę z przywilejami, a pobór podatków był często samowolny; osoby używały bezpieczeństwa, lecz nie było bezpieczeństwa dla rzeczy. W Turcji niema szlachty rodowej, bo nikt nie nosi imienia ojca swego; ale jest uczucie szlachectwa religijnego, które nadaje tytuł Muzułmana. W Konstantynopolu różnica wyznań niema innego skutku, jak tylko pewne poszanowanie zwyczajne Rajasa dla Muzułmana. Na prowincyi różnica ta bardzo się odznacza, a wychowanie wyłącznie muzułmańskie udzielane młodzieży tureckiej w całym państwie, wyjąwszy tylko w Konstantynopolu, pomaga do utrzymania przesądu. Nie masz jednakowoż nie w takim stanie rzeczy czemuś poradzić nie można; a umysły niecierpliwe, które przepowiadały śmierć państwu ottomańskiemu, otrzymują w dalszym ciągu wypadków zewnętrznych i wewnętrznych najwyraźniejsze dowody, jak dalece były w błędzie. Turcja żyć będzie zmieniając się, i posługuje za węzeł ludności chrześcijańskich Europy z ludnościami chrześcijańskimi Azji.

Wszelka inicjatywa na wschodzie należy do rządu, a od chwili jak okazał chęć energiczną iść naprzód, pewnym być może, że pójdą za nim byle tylko nie szedł zbyt prędko. Trzeba mieć na uwadze, że w państwie ottomańskiem, jeżeli kwestye zasad są na dobrej drodze, to kwestye ulepszeń materyalnych nie są z niemi na równi. Turcy nie mogli wystawić armii tylko za pomocą instruktorów europejskich; nie będą też mogli zaprowadzić administracji porządkowej, ani skarbowej jak należy, ani komunikacji niezbędnych, słowem całego systematu ekonomicznego bez zawezwania idei i ludzi z zachodu. Pewne umiejętności nabywają się tylko przez wieki, aby je wprowadzić odrazu nie można je oddzielić od ludzi, którzy je posiadają. Wprowadzenie pewnej liczby Europejczyków, stało się główną sprężyną w układzie armii tureckiej, a nie osłabiło państwa. Tożsamo będzie i w innych sferach reform, a przyszłość Turcji od tego zawisła.

Kronika miejscowa.

Poznań, 25. Września. — Istniejące dotąd u nas towarzystwo sztuk pięknych zmieniło niedawno co temu swą postać. Powodem do zmiany tej była okoliczność, że kosztu samej tylko wystawy za przesyłki licznych obrazów i innych płodów artystycznych, za utrzymywanie potrzebnych ku temu dozorców i robotników, za najem sal przestwornych i t. d. tyle wynosiły, że nie zgoda do wydawania pisma peryodycznego dla członków towarzystwa i na podróże dla młodych artystów w. ks. poznańskiego nie pozostało, a bardzo mało tylko obracać można było na zakupowanie obrazów, które według dotychczasowych statutów z każdą wystawą pomiędzy członków wylosowane być miały. — Chybione te ostatnie cele towarzystwa przyczyniły się zapewne najbardziej do zmniejszenia ilości jego członków, a następnie wywołały potrzebę do zmienienia statutów, które utworzone były na wzór innych, jakie towarzystwom sztuk pięknych, zostającym w związku z tutejszym, a mianowicie królewickiemu, gdańskiemu, szczecińskiemu i wrocławskiemu za podstawę służyły. — Tym końcem zwołane na dzień 7. Czerwca r. b. walne zebranie poruczyło wybraną na ten cel dyrekcyi tymczasowej wygotowanie projektu do nowych statutów. Dyrekcyja ta, zadaniu swemu zadość uczyniwszy, przesała swego czasu każdemu z członków towarzystwa do bliższego roztrząśnienia projekt żądany, który też następnie przez walne zebranie z dnia 14. Sierpnia b. r. jednogłośnie przyjętym został; równocześnie zamianowano tymczasową na rzeczywistą dyrekcyą towarzystwa aż do nowego jej obioru, który po ukończonej wystawie w r. 1855 odbędzie się. Najbliższą myślą statutów nowych jest ta, że zgoda wszystkie dochody, jakie wpłyną, już za bilety przystępu, które zarazem służyć będą za losy na loteryę, już za bilety wnijsia w czasie wystawy, za które tylko nieczłonkowie po 2½ sgr. opłacać

będą, obróci się na zakupowanie obrazów, rycin i innych płodów artystycznych celem wylosowania ich pomiędzy członków towarzystwa. — Ze tym sposobem więcej zachęci się artystów przez spieniężanie ich utworów, niż przez to, że je w różnych miejscach publicznie przez czas niejaki tylko ogląda i że w ogóle zamiłowanie sztuk pięknych mocno się obudzi, jeżeli obrazy piękne, na własność nabyte stale przyozdobią jak najliczniej domy nasze, nie ulega żadnej wątpliwości. Z drugiej strony ani słowa, że na przyszłych wystawach naszych wiele mniej niż dawniej obrazów i sztuk pięknych się zbierze; aleć zawsze ilość ich dość znakomita wypadnie, jeżeli tylko, jak się tego przy nowem urządzeniu towarzystwa spodziewać należy, liczba członków o wiele się powiększy i życzliwość osób prywatnych jako i artystów udzieli swych obrazów na czas wystawy. — Ku temu zmierzać zapewne będzie każdy z mieszkańców w. ks. poznańskiego, roszczący prawo do oświaty, raz aby przyczynił się do obudzenia smaku do sztuk pięknych i nieują samemu sobie przyjemności w oglądaniu ich płodów, a powtóre aby nie pozbawił księstwa możności urządzania wystaw i rozpowszechniania artystycznych utworów wraz z ich nabywaniem ile możności tanim kosztem. — Chcący zostać członkiem towarzystwa opłaca rok rocznie 2 talary, za które wręczony mu zostanie bilet przystępu czyli los na loteryę, mającą się co dwa lata odbyć, celem wylosowania wszystkich obrazów wystawy na ten cel zakupionych. — Drukowane statuta otrzymać można bezpłatnie albo u kassiera towarzystwa w kassie kamlaryjnej na ratuszu miejskim, albo też u sekretarza mieszkającego pod Nr. 15. przy ul. Królewskiej.

Rozmaite wiadomości.

— W dniu 22. Sierpnia papież osobiście odwiedzał chorych cholerycznych w szpitalu św. Ducha w Rzymie. Przechodził od jednego łóżka do drugiego, pocieszał chorych i osobiście umierającym ostatnie dawał namaszczenie.

— Pewien chemik przedstawił w jednym z salonów paryzkich sztuczne nowe światło i zwrócił na siebie uwagę uczonych. Wynalazek jego jest jeszcze tajemnicą. Wziął on szklanę mogącą znieść wysoki stopień gorąca, napełnił ją w dwóch trzecich częściach wodą, wysypał jakowegoś proszku, zamieszał, potem wpuścił kilka kropli nieznanego płynu i w kilku sekundach mieszanina ta zapaliła się. Płomień był zupełnej białości, 5—6 cali wysokości i rozlewał jasność po całym pokoju blisko przez 4 godziny. Wynalazca zapewniał, że kosztu tej mieszaniny nie wynoszą zupełnie jednego sou, ale wynalazek jego jest jeszcze w kolebce, zapowiada wszakże wkrótce tak go wydoskonalić, że światło to wszystkie dotychczasowe sposoby oświetlania korzystnie zastąpi.

— Kapitan Perry wrócił z podróży swojej do cieśniny Davis i tak jak wszyscy poprzednicy jego nie przywiózł ani wieści o Franklinie. Potwierdza on tylko mniemanie kilku dawniejszych żeglarzy podbiegunowych, iż po za pewnym stopniem szerokości północnej temperatura znów jest łagodniejsza. Znalazł on z powrotem roślinę „Saxifraga” w stanie okwitnienia pod 76 stopniem, a o 10 stopni więcej ku południowi dopiero zaczynającą się rozwijać.

Wiadomości handlowe.

Szczecin, d. 23. Września. — Pszenica 80—81 tal., żyto 57—60 tal., olej rzepiowy 14½ tal., okowita 10¾ tal.

Przybyli do Poznania dnia 24. Września.

BAZAR: Szoldrski z Zydowa; Mierzyński z Bytnia
 POD CZARNYM ORŁEM: Brzeski z Jabłkowa; Hahn z Berlina.
 HOTEL DREZDEŃSKI: Marquise la Roche-Lambert z Paryża i attaché ces. fran. poselstwa hr. la Roche-Lambert z Berlina.
 HOTEL PARYSKI: Sławoszewski z Lubowiczek.
 Z dnia 25 Września.
 BAZAR: Borzęcki z Boguszy; Waligórski z Rostworowa; Kosinski z Targowic-górki; Błociszewski z Przecławia; Pruski z Szelejewa; Mańkowski z Zrenicy; Lewandowski z Miłosławia; Bojanowski z Malpina.
 HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Bronikowski z Kościeszyna
 HOTEL BAWARSKI: Matecki z Głupon; Matecki z Woinowic; Gräve z Borku; Bojanowski z Karsowa
 HOTEL DREZDEŃSKI: Funk z Rokitnicy.
 HOTEL DU NORD: Ulatowski z Morakowa; Jerzewski z Plewisk; Demel z Młodaska; Ławicki z Bzowa.
 HOTEL PARYSKI: Baranowski z Gwiazdowa; Gniateczyński z Targowic-górki.
 POD WIELKIM DEBEM: Hepke z Sękowa.

AUKCYA.

We wtorek dnia 26. Września r. b. przed południem od godziny 9½ sprzedawać będą na rachunek zamiejscowego domu handlowego, przez publiczną licytację najwięcej dającym za gotówkę w lokalu aukcyjnym pod Nr. 18. Szerokiej ulicy: kilka szefli

drewnianych szpilek Berlin-skich do butów.

Lipschitz, Król. komissarz aukcyjny.

Nowy kurs w zakładzie moim dla płci żeńskiej rozpocznie się dnia 12. m. przyszłego, i do tego czasu zameldowania nowych uczennic, miejsce mieć mogą.

Seifert w Śremie.

Grunta do wsi **Śniat** należące wraz z łąkami 1300 mórg wynoszące, milę od Śmigla i kolei żelaznej Poznańsko-Wrocławskiej odległe, będą od 1. p. m. w mniejszych i większych parcelach wedle życzenia nabywców, rozprzedane, oraz i drzewo do budowl. Bliższą wiadomość i warunki udzieli rządca p. **Heinisz w Buczu** pod Śmigłem.

40 kóp trzciny do pokrywania jest na sprzedaż w Nowym Młynie pod Swarzędzem



Doniesienie dla Panów!!



Kto sobie z szanownych mieszkańców Poznania i okolicy jego życzy na nadchodzącą porę roku po cenach bezprzykładnie niskich nabyć

eleganckich gotowych ubiorów Berlińskich dla mężczyzn

zechce się udać do domu

Pana Nadburmistrza Naumanna, przy narożniku Zamkowej i Fryderykowskiej ulicy położonego.

Młoda Polka, posiadająca muzykę i język niemiecki, szuka umieszczenia jako nauczycielka muzyki. Bliższą wiadomość udzieli księgarnia N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu (w Bazarze).

Zdatry gorzelanny z kaucją 200 Tal. znajdzie pomieszczenie zaraz lub od 1. Października r. b. w **Bytniu** pod Gajem, gdzie się zgłosić może.

Oberza z kramem, stajnią, wozownią i porządnie urządzonej pokojami jest do sprzedania lub do wydzierżawienia od 1. Stycznia r. następnego w **Czarnkowie**. O warunkach dowiedzieć się można w Dominium **Dembe** pod Czarnkowem.

Rybki **Kieler Sprotten** zwane otrzymał **Jakób Appel.**

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	Dnia 25. Września 1854 r.			
	od	do	tal.	szefl.
Pszonicy, szefel	2 28	6 3	12	6
Żyta, szefel	2 8	6 2	17	6
Jęczmienia, szefel	—	—	—	—
Owsa, szefel	1 2	6 1	5	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—
Grochu, szefel	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	20	—	22
Siana, centnar	—	25	—	27
Słomy, kopa	5 15	—	6	—
Masła, garniec	1 25	—	2	5
Spirytusu (beczka 120 kw.)	28	—	28	7 6